POD ZNAKIEM MARJI

NR 7 IX ROK



MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE - MAŁOPOLSKA - ŁUKASZÓWKA

KWIECIEŃ 1929

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1928/9 z przesyłką pocztową

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	2·25 zł.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	3·15 zł.	Dla wszystkich zagranicą:	4·50 zł.

Pojedyńczy numer: **(pół dolara)**

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce:	25 gr.	Dla wszystkich osób starszych w Polsce:	35 gr.	Dla wszystkich zagranicą:	50 gr.

Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.



TREŚĆ NUMERU:

ZALEGŁOSCI KASOWE
stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował Sod. Stefan Żychoń, stud. architekt. Warszawa. (b. sod. gimn. Zakopane).

Poznali Go w łamaniu chleba...
(Łuk. XXIV, 35).


Rembrandt: W gospodzie w Emaus.

Dzieje Męki i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa po wszystkie wieki nierozdzielnie złączyły się z Eucharystją.

Rodzi się ona w święty, przedśmiertny wieczór Wielkiego Czwartku jako zapowiedź Ofiary Krzyża, a tuż po Zmartwychwstaniu w rękach znowuż samego Jezusa staje się tej Ofiary istotnem, rzeczywistem powtórzeniem...

Pod zachód słońca Wielkiej, największej w dziejach Niedzieli, w skromnej gospodzie Emausu, na onej pierwszej Wieczerzy, którą raczył przyjąć w swem uwielbionem życiu, powtarza Jezus cud Wieczerzy Ostatniej i przez Eucharystję otwiera ziemskie, zaćmione oczy uczniów ku wierze w Zmartwychwstanie, ku wierze w objawienie Swego Bóstwa...

I tak obraz Swego wielkanocnego triumfu — On sam po wszystkie czasy zamyka w eucharystyczne ramy.

I tak za Jego wolą — Kościół święty po wszystkie czasy łączy i jednoczy Rezurrekcję Jezusa z rezurrekcją duchową swych dzieci przez Wielkanocną Eucharystję.

Jesteśmy katolikami, a sodalisami będąc, powinniśmy być katolikami wybornymi. Mamy poznać Jezusa — całem, najgłębszem przekonaniem uwierzyć w cud Zmartwychwstania, ów kamień węgielny naszej wiary, naszego katolicyzmu...

Ziemski kąt widzenia, uparty racjonalizm i pycha naszego rozumu jakże bardzo *zatrzymują nam oczy* na fakta nadprzyrodzone, jak bardzo przyćmiewają wzrok duszy...

Niemasz dla nas innej rady, ni drogi, jeno ta, co wiedzie do Emaus!

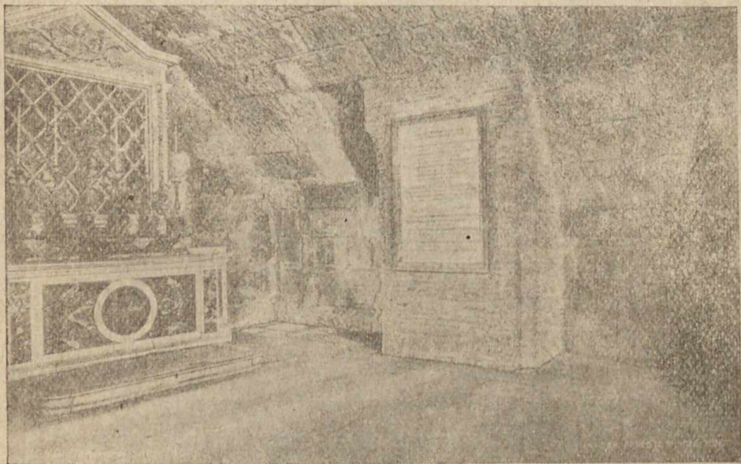
Jako uczniowie *poznali Go w łamaniu chleba i otworzyły się oczy ich*, tak i my! W gorącem, serdecznem, najczęstszem łamaniu chleba eucharystycznego duszom naszym szukajmy, poznajmy i znajdujmy Chrystusa.

Dla wiary naszej naonczas nie będzie *się mieć ku wieczorowi ani się jej dzień nachyli*, jeno niezachwiana i niewzruszona, ofiarna i żywa świecić będzie jasno blaskami poranku Zmartwychwstania, aż rozbłyśnie w zorzy ostatecznej Rezurrekcji naszej z Chrystusem na żywot wiekuisty... *W.*

Wskrzeszenie Państwa Kościelnego.

Non possumus!

Nie możemy! Te sławne słowa św. Piotra wyrzeczone przed wiekami do Wysokiej Rady, zakazującej mu nauczać w imię Jezusowe nieraz zjawiały się w ciągu dziejów Kościoła katolickiego na ustach jego następców. Powtórzył je Klemens VII. na groźbę Henryka VIII. iż w razie odmówienia rozwodu całą Anglję oderwie od Rzymu. Wy-



Podziemne więzienie mamertyńskie w Rzymie, w którem przebywał św. Piotr przed swą śmiercią męczeńską.

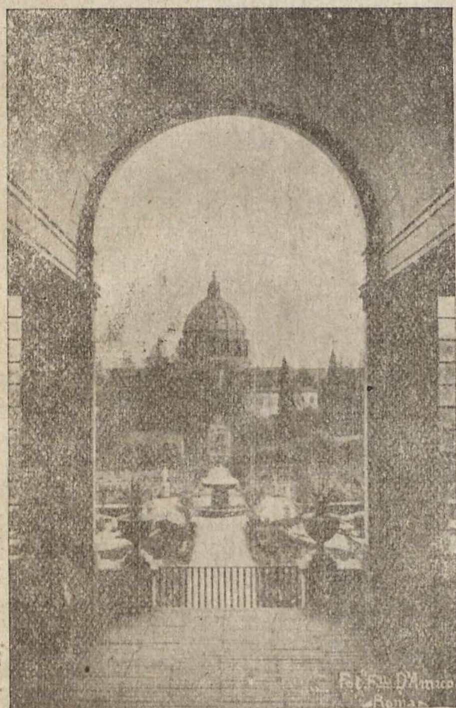
rzekł je przeciw wszechpotężnemu Napoleonowi bezbronny starzec Pius VII. gdy cesarz zażądał odeń zrzeczenia się państwa kościelnego. I znów w imieniu Piusa IX. powtórzył je kardynał Antonelli wobec projektu rządu włoskiego, by papież za odszkodowaniem oddał państwo kościelne.

Non possumus!

Twarde, nieugięte słowo — wrogów doprowadzające do wściekłości, chwiejnych katolików — do strachu, wiernych synów przepełniające zawsze nadzieją zwycięstwa Kościoła, którego *bramy piekielne nie przemogą!*

Doczekaliśmy dziejowego zdarzenia, które znów wielkim głosem potwierdziło prawdę tych słów spiżowych pierwszego papieża.

Sytuacja wytworzona przez Włochy zaborem państwa kościelnego była tak potworna, że dłużej utrzymać się nie dała! Ojciec chrześcijaństwa po odrzuceniu włoskiej „Ustawy gwarancyjnej" pozbawiony, właściwie niepodległości, zamknięty w Watykanie rozbudził wprawdzie ku sobie uwielbienie i miłość katolików, której nie oglądał żaden inny wiek istnienia Kościoła, ale cierpiał wraz z owczarnią całą nad bolesnemi następstwami zamachu na wolność i niepodległość Papiestwa.



Ogrody watykańskie z widokiem na kopułę św. Piotra.

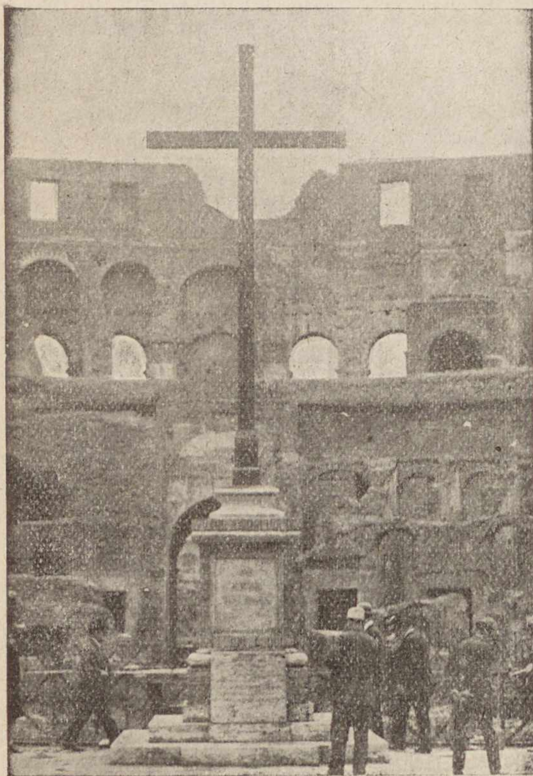
Aż przyszedł dzień — o ileż szybciej niż się w świecie spodziewano — dzień triumfu.

Nowe faszystowskie Włochy pod ręką genjalnego Mussoliniego zdążające szybkim krokiem do świetnego rozwoju i mocarstwowej potęgi uznały błąd roku 1870 i podjęły ze Stolicą Apostolską rokowania, które dzięki głębokiemu i niezwykle przytem szerokiemu umysłowi Piusa XI. doprowadziły w dniu 11 lutego 1929 do wiekopomnej ugody streszczającej się w trzech aktach polityczno - kościelnych: traktacie w sprawie Państwa kościelnego, Konkordacie Stolicy Apostolskiej z rządem Włoch i wreszcie konwencji finansowej.

Nas interesują przedewszystkiem dwa pierwsze, epokowej doniosłości dokumenty. Otóż traktat wskrzesza niezawisłe i niepodległe Państwo Kościelne z każdorazowym papieżem na czele. Państwo, maleńkie wprawdzie terytorjalnie, ale suwerenne i nietykalne. Będzie ono nazywać się się „Città di Vaticano" — miasto Watykańskie. Podpisanie tego traktatu kładzie kres bolesnemu rozdwojeniu w duszach katolików i zarazem obywateli Włoch i dlatego przedewszystkiem we Wło-

szech powitane było wybuchami entuzjazmu i najgłębszego, aż do łez wzruszenia.

Drugi dokument to konkordat. Znowu jeden więcej konkordat w krótkich jeszcze dziejach rządów Piusa XI. Przynosi on Kościołowi we Włoszech bardzo poważne korzyści. Wyliczmy je tu króciutko: Rząd włoski gwarantuje Rzymowi charakter miasta świętego, uznaje święta kościelne jako państwowe, zapewnia swobodę duszpasterstwa, ślubom kościelnym przyznaje znaczenie aktów prawnych wobec państwa, wprowadza naukę religji do szkół średnich, uznaje dzieło społecznej akcji katolickiej.



Nowy krzyż w Colosseum, postawiony niedawno w miejsce krzyża usuniętego gwałtem przez masonerję włoską po zabraniu państwa kość. w r. 1870.

Czytając o tem z największą radością, nie można oprzeć się jednemu, górującemu nad wszystkiem wrażeniu. Oto ów zwalczany tak zaciekle, spotwarzany ohydnie, wyszydzany Kościół katolicki coraz to częściej, coraz to wspanialej zdumiewa świat swoją żywotnością i potęgą.

Nie przyznaje się suwerenności politycznej, organizmom słabym i niezdolnym do życia; nie wysyła się ambasadorów i posłów do nieznaczących państewek; nie układa się mozolnie konkordatów z chylącemi się do upadku wyznaniami! Kościół żyje! Kościół potężnieje! Kościół zwycięża!

Myśmy jego synami i dziećmi, niech święta duma i chluba rozpali nam serca młode, niech wyrwie z nich radosne i grzmiące TE DEUM i przepoi je nieustraszoną odwagą w wyznawaniu wiary, która jedna jedyna na świecie na wszystkie ułudne układy, kompromisy i ustępstwa ma w odpowiedzi jedno, nie z tej ziemi, wiekuiste słowo: *Non possumus — Nie możemy!*

* * *

A teraz w związku z temi epokowemi wydarzeniami kilka wiadomości mniejszej wagi, które Was niewątpliwie zainteresują.

Oto w „państwie watykańskiem“ rozpoczęto natychmiast cały szereg prac, będących prostem następstwem dokonanych faktów i wyzwolenia Ojca św. z dotychczasowej, faktycznej niewoli.

Buduje się więc już bocznicę kolejową i osobny dworzec „Città del Vaticano“, z którego pociąg papieski może wyjechać bezpośrednio w daleki świat. Oto rząd włoski przygotowuje już iście królewski pociąg dla Ojca św., który będzie się składał z kilku pulmanowskich wagonów, mieszczących kaplicę z obrazem Rafaela w ołtarzyku, dalej salon, sypialnię, gabinet do pracy z podręczną bibljoteką, jadalnię i kuchnię. Na wagonach umieszczone będą herby papieskie. Już się mówi, że pierwszą podróż podejmie Ojciec św. do kolebki Benedyktynów na Monte Casino, potem do Medjolanu, może Wiednia, a nawet piszą już i o Warszawie.

Rząd nowego państwa już mianowany przez Ojca św. przygotowuje nakład własnych znaczków pocztowych i monet, które oczywiście będą miały w pierwszym rzędzie wysoką wartość dla zbieraczy.

Jakaś firma angielska ma ofiarować Ojcu św. wspaniały, luksusowy samolot, inna przystępuje już do montowania radjostacji watykańskiej.

Katolicy całego świata przeżywają chwile podobne do tych, które przeżyliśmy my Polacy, odzyskując wolność i niepodległość Ojczyzny.

Czyż dusze nas wszystkich synów Kościoła nie tkwią i to nie najmniejszą cząstką swoją w świętym, odwiecznym Rzymie??

Oto po raz nieskończony sprawdza się w dziejach chrześcijaństwa starożytny, pełen świętej dumy i wiary niezmożonej okrzyk:

STAT CRUX DUM VOLVITUR ORBIS!

Stoi niewzruszenie krzyż Chrystusowy, gdy świat cały wstrząsa się w posadach! Stoi i stać będzie na wieki!

M MENIA S. M.
kl. VIII. Kraków.

List do sodalisów.

Nieraz zapatrzony w szary, dymny wieczór
Widzę, jak się przez me zamazane okno
Przewleka powoli tęsknota samotna,
To drogie — kochane ubóstwo człowiecze

Sodalisi! — bracia! znani, nieznajomi!
Zda mi się, że czasem za szybą błękitną,
Jak bławatki duże oczy Wasze kwitną,
Że jak rój niebieski przypływacie do mnie!

I wtedy wyciągam moje chude ręce,
I chciałbym ostrożnie kwiatki dziwne zerwać,
Chciałbym z niemi płakać, pieścić je bez przerwy,
Do ust je przytulić i nie oddać więcej!

O jak ja Was kocham Wy wszyscy schyleni
Nad ciżbą słów, myśli, wtopieni w litery,
Dziś Wam serce moje jak sezam otwieram,
Pójdźcie wszyscy! Bierzcie to samo znużenie!

Dziś otwieram smutne, dziecięce ramiona,
Sięgam gdzieś daleko do błękitnych pował,
I żal mi, że mogę Wam dać tylko słowa
Słowa tysiąc razy smutnie powtarzane.

Jak mi żal, że więcej wam dać nie mogę!
Bo sam dom mam ciasny i pragnę go zburzyć,
Na wicher przenikliwy i na czarną burzę,
Nic nam nie zostaje prócz Matki i Boga!

Kocham Wasze Matki jak moją kochaną,
Co spękaną wargą łzy moje wypija,
I melodją pociech do snu mię spowija,
I pacierzem budzi nad różanem ranem!

Pomodlę się za to, co mnie jak Was gnębi,
Za matki i za Was — przyjaciół najszczerszych,
Za to, żeby list mój nie był tylko wierszem,
Lecz cichym powojem na rozrosłym dębie!

A tam od prawiecznych nieznanych rozstaji,
W burzliwych i smętem zaniesionych chustach,
Codzień Bóg się dobry nad książką pochyla,
I Chleb nam powszedni, biały, święty, daje.

Oto bracie owoc jednego marzenia,
Łzę zetrzyj i zemną go dzisiąj pożywaj!
Szczęśliwa myśl ta — godzina szczęśliwa,
W której świat ten dźwigasz ochoczo ramieniem.

Bracie Sodalisie! Jak falę z za świata,
Jak słodką woń słońca wchłaniaj list pomału,
Módl się — idź do Matki w rękę ją pocałuj,
I kochaj smutnego, marzącego — brata.

ANTONI TROSZYŃSKI S. M.
Pelplin, Semin. Duch.

Katolicy a Akcja Esperancka.

Esperanto może oddać
wielkie usługi Kościołowi Katolickiemu.
(Kard. van Rossum, Prefekt św. Rzymskiej Kongregacji Rozkrzew. Wiary.)

Dużo w ostatnim czasie mówi się i pisze na temat języka międzynarodowego, Esperanto. Artykuły o nim znajdujemy w ostatnich numerach katolickiej prasy polskiej, a po wykładach o esperancie w Uniwersytecie Warszawskim Ministerstwo W. R. i O. P. zgodziło się na wprowadzenie esperanta do szkół jako języka nadobowiązkowego. Widzimy, że ruch esperancki, bardzo już rozwinięty przed wojną światową, po zawarciu pokoju wrócił na tory normalne, przedwojenne. Literatura esperancka rośnie z dnia na dzień, przetłomaczono już najlepsze dzieła literatury polskiej, jak Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Żeromskiego, Sieroszewskiego,

Świętochowskiego, Orzeszkowej, Makuszyńskiego i i., dając całemu światu możność zapoznania się z szeregiem arcydzieł naszej literatury. Wróciły do życia zgasłe przed wojną pisma esperanckie. a powstają coraz to nowe, każdego roku odbywają się międzynarodowe kongresy. Esperantem zainteresowały się rządy, ministerstwa, parlamenty, przedstawiciele świata naukowego, sfery akademickie, koła oficerskie i policyjne, misje, prasa, różne towarzystwa, handel, przemysł i t. p. Esperanto posuwa się zwycięsko naprzód we wszystkich krajach i na wszystkich polach, o czem świadczą ostatnie wiadomości.

Czy my katolicy, możemy obojętnie patrzeć na ten ruch światowy, czyż nie przeraża nas fakt, że dotychczasowa akcja esperancka spoczywa głównie w ręku sekciarzy, masonów i komunistów? Czyż nie ogarnia nas rumieniec wstydu na myśl, że jedyny polski miesięcznik esperancki, wychodzący w Krakowie, redagowany jest przez żydów, że nawet Marjawici wydają w esperancie swoje czasopismo propagandowe? Poznali już doniosłość esperanta wrogowie katolicyzmu i używają go dla swych niecnych, antyreligijnych celów.

Czas, byśmy się przeciwstawili akcji masońskiej czy żydowskiej, informowali wpływową dziś prasę esperancką o Polsce i polskim katolicyzmie, szli za przykładem katolików innych krajów, za przykładem naszych braci w Holandji, gdzie cały episkopat żywo zainteresował się sprawą języka międzynarodowego.

Rzućmy krótko okiem na udział katolików w akcji esperanckiej, przypatrzmy się, jakie stanowisko wobec niej zajęli papieże i urzędowi przedstawiciele Kościoła. Najrychlej poczęły pracować zespoły skupione w „Międzynarodowym Katolickim Związku Esperantystów“ czyli IKUE (Internacia Katolika Unuiĝo Esperantista). Związek ten powstał w roku 1910 z inicjatywy ks. Richardsona, pod auspicjami ks. biskupa Baudrillart'a, dyrektora Uniwersytu Katolickiego, i obejmuje już dzisiaj 30 narodów. Oficjalnym organem tej unji jest ESPERO KATOLIKA, dwutygodnik redagowany przez ks. Ramboux z Paryża. Obok IKUE istnieje „Międzynarodowa Liga Katolicka“ czyli IKA (Internacio Katolika), powstała w r. 1920 na międzynarodowym kongresie w Hadze. IKA obejmowała w r. 1923 już 32 kraje, utworzyła „Międzynarodowe Katolickie Wydawnictwo“ w Grazu i wydaje w Kolonji dwutygodnik „Katolika Mondo“. Z IKĄ połączono MOKA (Mondjunularo Katolika), wydając dla niej osobno pismo p. t. „La Juna Batalanto“. Każdego roku organizuje się katolicko esperanckie kongresy międzynarodowe, a trzynasty z rzędu odbył się w sierpniu 1928 r. w Tilburgu (Holandja) przy udziale delegatów 14 narodów. Na kongresie omawiano środki możliwie jak najszerszej propagandy idei międzynarodowego języka esperanto wśród społeczeństw katolickich, apelując do katolików całego świata, żeby się uczyli tego najłatwiejszego języka i aby w myśl życzenia papieża Piusa XI. oddali esperanto na usługi Ewangelji. Wspomniana akcja sekciarska oraz masońsko-bolszewicka, która z rozmachem, godnym podziwu, używa esperanta na usługi szatana, zmusza nas katolików, już nie tylko do czujności, ale wytężonej pracy, do walki tą samą bronią o najświętsze ideały. W powodzi telegramów od różnych dostojników kościelnych, życzących kongresowi

owocnej pracy, nadszedł także telegram od Ojca św. Udział w kongresie wziął cały episkopat holenderski z ks. biskupem Diepen na czele.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że czasopismu ESPERO KATOLIKA przesłali swoje błogosławieństwo papieże Pius X., Benedykt XV. i Pius XI. 13 marca 1925 r. wezwał Pius XI. (pismem do ks. prof. Carolfi'ego) katolickich esperantystów, by „język światowy esperanto oddali na usługi ewangelji". Wydaniem Nowego Testamentu zajęło się założone niedawno esperanckie „Towarzystwo Wydawnicze św. Michała" w Paryżu. Jakie stanowisko zajmuje Kościół i jego głowa wobec esperanta i jak doniosłe i powszechne znaczenie posiada esperanto dla Powszechnego Kościoła Katolickiego, wykazał jasno 13 ty międzynarodowy kongres katolicko esperancki w Tilburgu. Kościół dąży do zbratania narodów i rzuca śmiało i ciągle pomosty ponad przepaściami nacjonalistycznemi. Wszystkie tedy zespoły — zwłaszcza ideowe, czy to będzie Liga Narodów, czy jakiś inny, wszystkie zdobycze międzynarodowe, jak sztukę, literaturę, naukę i muzykę, wszystkie łączniki nowoczesne, jak lotnictwo, radjo i t. p., będzie błogosławił i zaprzęgał w rydwan swej pracy. Nie wyłączył z tego esperanta i nigdy go nie wyłączy.

Pocieszającym objawem jest, że i w Polsce poczyna się w ostatnim czasie rozumieć ogromne znaczenie esperanta, że tworzy się katolickie grupy esperanckie, prowadzi kursy esperanckie (np. w Śląskiem Seminarjum Duch. w Krakowie, w Sem. Duch. w Pelplinie, w Collegium Marianum u XX. Pallotynów w Wadowicach, w Konwikcie św Józefa w Chyrowie, w Stow. Młodz. Polskiej w Chorzowie i i.) i informuje się prasę polską o katolickim ruchu światowym dla esperanta.

Zachęta ze strony najwyższej, ze strony głowy Kościoła, winna nam wystarczyć. Obowiązkiem naszym zakładać za przykładem ktolików innych krajów jak najliczniejsze grupy esperanckie, prowadzić jaknajwięcej kursów esperanckich i śmiało nieść sztandar esperancki ku wspólnemu zbliżeniu katolików całego świata, by nastąpiła naprawdę „Jedna owczarnia i jeden pasterz" „Unu ŝafejo kaj unu paŝtisto" *).

———

Jego tajemnica.

Opowieść sodalicyjna przez F. W. z mies. sod. „Unsere Fahne".

(Dokończenie)

Dobiegli miejsa wypadku.

Alfred leżał bez ruchu na ziemi. Z nosa, ust i włosów spływała krew... Szofer podniósł go z całą ostrożnością. Wtedy ujrzano na bruku sporą kałużę krwi... Rece chłopczyny opadły całkiem bezwładnie.

Panie, które nadjechały drugiem autem nadbiegły z chustkami. Tymczasem Karol opowiadał żywo, jak się to wszystko stało:

*) Bliższych informacyj o języku esperanto udziela i numery okazowe katol. gazet esper. przesyła bezpł. Polska Katolicka Unja Esper. Wielkie-Hajduki. ul. Wolności 29, oraz: Ks. P. Janik w Chorzowie.

— podniósł się w aucie, by się ze mną przesiąść — drzwiczki nie były domknięte i wypadł nazewnątrz...

— Otóż to właśnie! — podjął obcy pan z owego drugiego auta — Nigdy nie trzeba ruszać z miejsca, nie zbadawszy wprzód dokładnie, czy drzwi napewne zatrzaśnięte! Ułóżcie go w naszym wozie. W otwartym lepiej będzie, jak w waszej limuzynie...

Obydwa automobile ruszyły teraz pędem w stronę miasta. Zatrzymano się przy pierwszym spotkanym policjancie.

— Gdzie mieszka najbliższy lekarz? Nieszczęśliwy wypadek!

— Róg pierwszej ulicy na prawo! Dr. Betschart!

Leon pędem przeleciał schody i już dzwonił do mieszkania.

— Proszę pana doktora natychmiast na dół! Nieszczęście się stało!

W paru sekundach lekarz był już przy aucie. Odwiązał nawskróś krwią przesiąkłe chustki i zbadał ranę.

— Ciężka sprawa — rzekł — czaszka pęknięta niestety! Na razie zabandażuję, proszę jechać do najbliższego szpitala, ul. Heinzla nr. 15. Tak! i obie ręce złamane, wewnętrzne obrażenia także bardzo poważne... Niech pan pobiegnie na górę i odemnie natychmiast telefonuje do szpitala.

Karol już wbiegał na schody.

W kwadrans później leżał Alfred na stole klinicznym. Naczelny dyrektor szpitala Dr Hartmann i trzech jego asystentów stanęło około chwilowego łoża ciężko rannego chłopca. Poważne ich miny świadczyły dowodnie, jak groźnym był stan Alfreda.

Leżał na poduszkach, lekko rzężąc, nieprzytomny zupełnie. Do sali wpadał co chwila któryś z lekarzy lub siostra miłosierdzia i znów gdzieś szybko wybiegali. — Zawiadomiony o strasznym wypadku ksiądz Moderator udzielił Alfredowi nad wieczorem świętego Sakramentu Ostatniego Namaszczenia. — Przed samą północą, w rękach skamieniałej z bólu matki oddał chłopczyna Bogu swą czystą duszę. Przytomności nie odzyskał do samego końca ani na chwilę.

Tej samej nocy jeszcze przeniesiono zwłoki do domu rodziców i złożono na katafalku.

Niemal o świcie przybiegł Alfons do szpitala, by pytać o stan przyjaciela i dowiedział się strasznej prawdy. W tej chwili pobiegł do domu Janka i zkolei wysłał go po Eryka, sam zaś telefonował do Freda.

I tak się wszyscy zebrali w izdebce Janka i stamtąd razem poszli do domu ukochanego przyjaciela i swego przywódcy. Była dziewiąta rano.

Długo, w głębokiem milczeniu stali u trumny... czterej rycerze Jezusowego Serca. A ich drogi, kochany Putz leżał taki cichy, bledziutki... Wczoraj, tak wczoraj jeszcze z Alfonsem razem szedł na mszę św. do kościoła i śmiał się tak serdecznie... A teraz jakiś tęskny, dziwny uśmiech zdał się igrać na jego wargach. Jak gdyby odczuwał żal rozstania na zawsze z drogimi przyjaciółmi... Alfonsowi strumieniem

płynęły łzy z oczu... Bo tylko pomyśleć — jakże! — taki nieszczęśliwy wypadek — niedomknięte drzwiczki u auta i to właśnie musiało trafić ich Putza!

Uścisnęli po raz ostatni jego zimną rękę, poklękali koło tej drogiej trumny i modlili się gorąco, polecając Boskiemu Zbawcy duszę Jego rycerzyka...

I odeszli zgnębieni, milczący... Został tylko Eryk, bo postanowili trzymać straż honorową u trumny aż do wieczora, zmieniając się co godzinę. Z różańcem w ręku czuwali po rycersku u zwłok przyjaciela...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Była siódma wieczór. Ksiądz Müller siedział u biurka w swej zakonnej celi. Przed nim leżał dzienniczek Alfreda. Dziś właśnie poszedł nawiedzić jego zwłoki i parę słów serdecznej pociechy szepnąć zbolałym, biednym rodzicom. Matka zaprowadziła go do pokoiku syna i oddała do rąk dzienniczek, który jeszcze leżał od wczoraj nietknięty na stole.

— Niech ojciec to zabierze, on miał do księdza moderatora bezgraniczne zaufanie. Ja wiem, że ksiądz najlepiej ustrzeże tej książki, w której on ukrył swoje tajemnice, swoje radości i cierpienia młodzieńcze...

Kapłan przyniósł właśnie ów ozdobny zeszyt do domu i zagłębił się w czytanie. Teraz dopiero naprawdę poznał głęboką, prześliczną duszę Alfreda. A już najbardziej wzruszyły go ostatnie, wczoraj dopiero skreślone przezeń słowa...

„Biedny, biedny Lolek! Kuzyn sprowadził go na całkiem złe drogi... Ale ja muszę go zdobyć z powrotem... O Jezu! wszak jestem Twoim rycerzem!... Pomóż mi nawrócić Lolka, żeby był, jak dawniej dobry i czysty... Gotów jestem dlań ponieść każdą ofiarę, jakiej odemnie zażądasz..."

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ktoś zapukał do drzwi... cicho... nieśmiało. Na przyjazne „proszę" kapłana wszedł do pokoju, powoli i ociągając się dziwnie, młody jakiś chłopiec. Był to Lolek Kohler. Kapłan spojrzał i przeraził się. Leon był blady, jak śmierć.

— Dziecko, co ci się stało? Siadaj zaraz i mów, co ci jest!

Chwycił go w ojcowskie ramiona, przycisnął do piersi.

Jakiś gwałtowny dreszcz wstrząsnął całem ciałem chłopca.

— Księże... księże moderatorze — jęknął i począł łkać. Alfred... Alfred... nie wypadł wcale — on — sam — z auta — wyskoczył!

Kapłan nie rzekł ani słowa. Czekał, aż Leon uspokoi się trochę. A chłopiec przytulił się nagle do niego i począł już płakać z samych głębin piersi, jak dziecko.

Gdy się uspokoił nieco, usiedli obaj przy biurku i poczęła się cała opowieść... Przed okiem kapłańskiem otwarło się do dna biedne, uwiedzione serce młodzieńcze z całą nędzą grzechową i z całą męką... Wszystko, wszystko wyznał do samej głębi

Na wieży klasztornej poczęła powoli bić dziewiąta... W pokoiku

ks. Müllera klęczał Leon u stóp swego moderatora. A kapłan podniósł rękę i szeptał święte, tajemnicze słowa: *Ego te absolvo...*

W dziesięć minut później spieszył Leon do domu. W ręku niósł dzienniczek Alfreda. A potem usiadł w swym pokoju i począł czytać... O planach jego i zamysłach, o rycerstwie Boskiego Serca, o „służbie“, o serdecznej trosce Alfreda o duszę zbłąkanego kolegi — a potem... potem te ostatnie słowa dzienniczka: Pomóż mi Jezu nawrócić Lolka... Gotów jestem ponieść dlań każdą ofiarę...

Leon zamknął książkę, padł na kolana przy łóżku i zakrywszy twarz dłońmi, począł się modlić długo... długo w nocy...

Wczas rano klęknął u Stołu Pańskiego...

— — — — — — — — — — — — — — — —

U bramy cmentarnej zatrzymał się karawan. W alei wgłąb, stanęła czwarta klasa gimnazjum z kilkoma profesorami, kilka grupek uczniów z innych klas, sodalicja marjańska z sztandarem spowitym w czarną, żałobną krepę. I spora jeszcze liczba osób krewnych czy znajomych w czarnych ubraniach...

Zdjęto trumnę i złożono na marach. Wtedy z grona sodalisów wystąpiło czterech chłopców i podjęło drogi ciężar z pewnym wysiłkiem...

— Najwięcej kochali się z Putzem... szeptali czwartacy między sobą...

Czterech rycerzy Serca Bożego poniosło trumnę powoli ku grobowi. Poprzedzał ich ks. Müller i dwóch jeszcze kapłanów. Za nimi długi, długi szereg zbolałej rodziny, przyjaciół, kolegów Alfreda.

Odmówiono ostatnie modlitwy. Spuszczono trumnę w głębinę grobową. Chór gimnazjalny śpiewał ostatnie słowa pożegnania.

Na mogile złożono wieńce, ludzie zabierali się do odejścia... Grób jeszcze był otwarty, gdy nagle z tłumu wystąpił jakiś chłopiec. W ręku niósł pęk zielonego barwinku i związaną z nim jedną, śnieżnobiałą lilję... Rzucił wiązankę kwiecia do grobu.

Nikt nie domyślał się, co oznaczał ten dar ostatni. Wiedziało to tylko dwóch ludzi. Moderator i ów młody sodalis: Leon Kohler. Alfred zabrał ze sobą do grobu swą ostatnią i największą tajemnicę.

Dnia 10 listopada, w piętnastą rocznicę urodzin Alfreda, kółko rycerzy Boskiego Serca zyskało nowego druha. Raniutko, przy Komunji świętej Lolek Kohler złożył swe rycerskie ślubowanie...

X. JÓZEF WINKOWSKI.

Palić czy nie palić?

III.

Dziwna rzecz!

Palenie tytoniu uchodzi u mężczyzn, a dziś już niestety i u wielu kobiet, za rzecz niezmiernie drobną, najzupełniej niewinną, a prze-

cież gdy się chce w takiej, jak moja pogadance, określić wysoce ujemne skutki tego nałogu, gdy się chce choć trochę rozczytać w literaturze fachowej, lekarskiej, „antytytoniowej“ [1]), naprawdę niewiadomo od czego zacząć i co przedewszystkiem podkreślić, tyle ujemnych, powiedzmy więcej, groźnych skutków, kryje w sobie ów „niewinny“ papieros dla organizmu człowieka.

Zwróćmy więc dziś, pokrótce chociaż, uwagę na najgorsze.

Może najważniejszym będzie dla nas wpływ nikotyny na system krążenia krwi. Otóż fizjologja stwierdza, że krew płynie w organiźmie pod pewnem, stałem ciśnieniem, wytworzonem cudowną pracą serca. Drobna ilość nikotyny wprowadzona w organizm podwyższa to ciśnienie, zwłaszcza w łukowatych zagięciach naczyń, powstają tam więc uszkodzenia, stwardnienia, które mają wszelkie cechy zmian „arterjosklerotycznych“. [2]) Czy dzisiejszy, niezmiernie wysoki procent chorych i umierających, nieraz przedwcześnie, na „sklerozę“ nie jest w prostym związku z niesłychanie rozszerzonem od wczesnej młodości paleniem tytoniu??

Ale i serce, napotykając na te uszkodzenia i stwardnienia, musi zwiększać swą pracę, z wysiłkiem pompować krew poprzez organizm, musi się więc samo zwiększyć i oto mamy dziś znowu tak częsty „przerost“ serca.

A nerwy? I te nikotyna krążąc w ustroju poraża, stąd znów cały szereg zaburzeń, tak częstych u nałogowych palaczy.

Groźnym niezmiernie jest również związek, jaki dziś wykryto między paleniem a jedną z najstraszliwszych chorób na świecie, to jest rakiem! Zwłaszcza rakiem warg i języka. Z chorych nań 75% to nałogowi palacze!

Wspomnijmy jeszcze tylko króciutko o częstych, przewlekłych zapaleniach gardła, osłabieniu mięśni, biciu serca, katarach krtani, zaburzeniach wzrokowych i słuchowych, zaburzeniach w trawieniu, ciężkości odczuwanej w żołądku, obłożeniu języka, braku apetytu, osłabieniu całego procesu odżywiania, bólach głowy i bezsenności. Oczywiście nie wszystko u wszystkich i nie zaraz występuje. Młode organizmy pod wpływem dymu tytoniowego rozwijają się gorzej i wolniej, opóźnia się też w nich rozwój umysłowy.

Dla uczniów, więc chłopców pracujących umysłowo niezmiernie ważne będą i ciekawe wyniki badań lekarzy amerykańskich, którzy stwierdzili całemi szeregami doświadczeń, iż tytoń, wbrew powierzchownym twierdzeniom, jest „wielką trucizną zdolności psychicznych“. W niezmiernie ciekawych doświadczeniach **okazało się ponad wszelką wątpliwość, iż tytoń zmniejszał precyzję czynności psychicznych.**

---

[1]) *Dr Włodz. Koskowski,* docent Uniw.: O nikotynie i paleniu tytoniu.
Dr Stan. Ciechanowski, prof. Uniw.: Tytoń a alkohol.
J. Polański: Zatrucie nikotyną. (artykuł)

[2]) Jedno cygaro lub 3 papierosy już podwyższają ciśnienie krwi o 20 mm. słupa rtęci w instrumencie mierniczym, a tętno o 20 uderzeń na minutę! Trwa to 20—30 minut po wypaleniu papierosa. Palenie nałogowe utrzymuje tę zwyżkę oczywiście niemal przez cały dzień.

Jeśli przełożymy to na prosty, szkolny język, otrzymamy w rezultacie fakt, iż uczeń-palacz, który na przerwie między lekcjami wypalił papierosa (najczęściej z lichego tytoniu) **wraca na godzinę do klasy podniecony nerwowo, lecz w pewnym stopniu ogłupiały psychicznie.** Jego odpowiedzi, rozumowania będą mętne, niejasne, jakby ję otaczała faktycznie chmura nieszczęsnego, niebieskawego dymu Rozmawiałem z wielu profesorami, bacznymi obserwatorami młodzieży i wszyscy godzili się na to jednogłośnie. To też istnienie (podobno?) w niektórych szkołach „palarni" dla klas najwyższych uważać trzeba za rzecz wprost niepojętą z higjenicznego i psychicznego punktu widzenia.

Dodajmy, iż często przytaczane przez palaczy twierdzenie, jakoby dym odkażał jamę ustną i bronił jej przed zarazkami, nie wytrzymuje zupełnie naukowej krytyki.

Na zakończenie zaś stwierdźmy, że dym tytoniowy oprócz nikotyny zawiera w sobie jeszcze inne składniki trujące, jak związki cjanu, który jest jedną z najgwałtowniejszych trucizn oraz tlenek węgla, który, jak wiadomo przy t. zw. zaczadzeniu sprowadza często śmierć, a którego jeden spalony gram tytoniu daje już 20—80 cm. sześciennych. Ilość to mała — prawda — ale w sumie urasta i ona do groźnych dla zdrowia organizmu wielkości.

Zaiste jest nad czem podumać młodemu palaczowi, a jeśli on wskutek nałogu i słabości woli, jest już może — choć kto wie? — nie do uratowania, to przynajmniej temu, który zaczyna próbować tej niby pożądania godnej rozkoszy.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Komunikaty „Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej" w Warszawie

Z POLSKI.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI., siódma rocznica Jego koronacji a wreszcie ostatnie tak doniosłe wypadki rzymskie wywołały w całej Polsce niezwykle liczne i wspaniałe objawy hołdu, czci i przywiązania naszego narodu do św. Stolicy Apostolskiej We wszystkich miastach ze stolicą na czele, a nawet w miasteczkach i wioskach odbyły się obchody, których część z powodu niezwykle ostrej zimy tu i ówdzie przełożono na porę wiosenną. Ojciec św. otrzymał z Polski takie mnóstwo depesz i pism gratulacyjnych, że Nuncjusz Apostolski w Warszawie musiał ogłosić dla wszystkich jedno wspólne podziękowanie. Oby za temi manifestacjami uczuć poszły także dowody głębokiej wiary i konsekwentnych czynów katolickich i katolickiego życia. Byłyby to dla Namiestnika Chrystusowego najdroższe dowody serca i miłości Polaków!

ZE ŚWIATA.

Walka z niemoralnością zaczyna się w całym świecie nie na żarty. Zewsząd dochodzą wiadomości, że ludzie nareszcie ocknęli się i chwytają za broń, by odeprzeć zorganizowany, piekielny zamach na czystość dusz i obyczajów. Oto we Włoszech wyszedł dnia 31 stycznia br. pierwszy numer czasopisma „Il Risveglio Morale", który jest organem włoskiej „Assoziazione Nazionale Antiblasfema" w Rzymie. Zadaniem

nowego pisma jest walka z przeklinaniem, pijaństwem, niemoralną modą i pornografją. Na łamach jego będą omawiane z punktu widzenia katolickiego wszelkie przejawy życia publicznego, wiążące się z moralnością. I władze państwowe we Włoszech występują energicznie przeciwko wszelkim rozsadnikom niemoralności. Ostatnio sąd w Reggio Emilja skazał właściciela teatru i dyrektora zespołu kabaretowego za wystawienie rewji, obrażającej moralność, na 40 dni bezwzględnego aresztu. W Stanach Zjednoczonych podobnie. Oto policja skonfiskowała w jednym z domów nakładowych w Nowym Jorku 865 egzemplarzy romansu miss Radcliffe Hall pt. „Studnia samotności". Równocześnie położono areszt na tę książkę w jednej z księgarń miasta. Oprócz tego wytoczono proces wydawcom tej powieści, której druk niedawno zabroniony został również w Anglji. Ale broni się i Francja. Przykład ks. Bethleema, który w liście otwartym do francuskiego prokuratora generalnego zażądał wystąpienia przeciwko „Messageries Hachette", za rozpowszechnianie rozwiązłych i wszetecznych publikacyj, znalazł naśladowców. Dzienniki donoszą, że p Lescuyer, prezydent Komitetu Obrony Wschodu, złożył prokuratorowi przy sądzie departamentu Seine w Paryżu podanie: o wystąpienie na zasadzie ustawy z 2 sierpnia 1882 r. przeciwko handlarzom niemoralnemi publikacjami — petent załączył listę nazwisk i adresów wymienionych handlarzy — oraz o pociągnięcie do odpowiedzialności „Messageries Hachette," która rozsyła te niemoralne piśmidła do różnych kiosków, składów i sklepów. Pan Lescuyer oddaje się do dyspozycji tych wszystkich, którzy zechcą współpracować razem z nim nad zorganizowaniem jednolitej akcji przeciwko brudnej prasie.

Jakie książki cieszą się obecnie w Rosji największą poczytnością? Na pytanie to odpowiada, według „Neues Wiener Journal", ankieta, jaką przeprowadzono wśród antykwarjuszów, oni to bowiem są dzisiaj głównymi dostawcami książek dla robotników, drobnych urzędników i t. p, których nie stać na kupno nowych książek. Z ankiety tej wynika, że największym popytem cieszą się książki okultystyczne i to takie, że większa ich część nie ostałaby się nawet wobec najprzychylniejszej krytyki. Drugie miejsce pod tym względem zajmują, co jest znamienne, książki teologiczne. Dzieła Ojców Kościoła rozchodzą się bardzo licznie. Szczególną poczytnością cieszy się Pismo św., którego obecnie w Rosji sowieckiej nie wolno wydawać. Ludność korzysta więc ze starych nakładów. Za biblję z ilustracjami Doré'go płacą 75 rubli w złocie, a za wydanie synodu lub klasztoru w Kijewo-Pieczerskiej Ławrze — 20 do 50 rubli.

Poselstwo chińskie przy Watykanie. Radio Stefani donosi z Szanghaju o utworzeniu poselstwa chińskiego przy Watykanie. Według tej wiadomości posłem mianowany został Liu-Ta Tsug.

Katolickie duchowieństwo pochodzenia tubylczego w Azji. Według najnowszej statystystyki, z pośród 4.263 księży katolickich, znajdujących się w Azji, 52,3% stanowią tubylcy. Reszta to misjonarze z Europy, Australji i Ameryki.

Nawrócenie uczonego węgierskiego. Prof. Kovacs, teść węgierskiego ministra oświaty, hr. Klebesberga, i profesor prawa kościelnego na uniwesytecie w Budapeszcie, opuścił dnia 29 grudnia r. ub. kalwinizm, wstępując do Kościoła katolickiego. Ten krok uczonego prawnika wywołał w szerokich kołach wielkie wrażenie.

Wzrost powołań kapłańskich w Paryżu Stały wzrost powołań kapłańskich w Paryżu zaznaczył się przedewszystkiem w 1928 r., przyczem stwierdzić należy, że kandydaci do stanu duchownego pochodzą przeważnie z dzielnic zamieszkałych przez proletarjat, z t. z. „okręgów czerwonych". Najwięcej powołań kapłańskich liczy parafja „Notre Dame de Minilmontant" znana dawniej z usposobienia rewolucyjnego.

Wzrost powołań kapłańskich w Meksyku Dowiadujemy się z Meksyku, że mimo prześladowania kapłanów i wiernych, liczba powołań kapłańskich nie była nigdy tak wielka, jak obecnie. W Rzymie n. p. przebywa na studjach 200 kleryków meksykańskich, w Hiszpanji zaś przeszło 300. Również i w innych krajach spotkać można kleryków meksykańskich, wygnanych z kraju i gotowych do powrotu, skoro tylko stosunki tamtejsze na to pozwolą.

Swobodny rozwój chrześcijaństwa w Chinach. Minister spraw wewnętrznych nowego rządu chińskiego wydał rozporządzenie, które może mieć bardzo wielkie znaczenie dla życia religijnego w Chinach, jeżeli, naturalnie, będzie stosowane w praktyce. Rozporządzenie wymienia religje i bóstwa, które w przyszłości wolno będzie wyznawać, oraz te, które zostają zakazane. Wśród religij, prawnie dozwolonych, wymienione jest — obok islamu — także chrześcijaństwo.

Chrześcijańskie przestawienie pasyjne w cesarskim teatrze w Tokjo. Teatr cesarski w Tokjo wystawił w styczniu misterjum pasyjne z Oberammergau, opierając się na książce japońskiej, która wyszła z druku w grudniu i którą sprzedają wszystkie księgarnie w Japonji. Inscenizacja świętego dramatu i gra artystów wywarły na widzach ogromne wrażenie. „North China Herald" z Szanghaju, omawiając ten fakt, dodaje następującą uwagę: „mimo, że chrześcijanie japońscy liczą zaledwie 200.000 osób, obok 48-miu miljonów buddystów i 16-tu miljonów szyntoistów, fakt że Boże Narodzenie nabiera coraz bardziej charakteru święta narodowego, dowodzi, jaki wpływ zdobywa sobie chrześcijaństwo w tym kraju. W tym roku z okazji Bożego Narodzenia rozdawano wszędzie podarki, wszędzie urządzano konferencje, by pokazać czem jest Boże Narodzenie dla chrześcijan i by mieć możność opowiadania związanych z tem świętem historyj i legend".

Znamienne! Filozof japoński o katolicyźmie. W czasie zjazdu profesorów cesarskiego uniwersytetu w Tokjo, profesor Enku Uno wypowiedział następujące uwagi o religji katolickiej: „Rozmawiałem niedawno o katolicyźmie z kilkoma studentami, którzy powrócili z Europy. Mówiliśmy przeważnie o tym nowym impulsie życia katolickiego, który w ostatnich czasach ponownie przechodzi przez kraje i narody. Przyczynę tego zjawiska znajdowaliśmy przedewszystkiem w powszechności i nadnarodowości Kościoła, który w ten sposób łączy ludy, iż prawdziwe poczucie narodowe nie ponosi przytem żadnej szkody. Zgodziliśmy się następnie, że wielki wpływ Kościoła tkwi w jego bogactwie liturgicznem, w którem pełnia i spokój jak najściślej się zespalają. Ale wówczas do tych zupełnie słusznych rozważań dołączyłem swoje osobiste poglądy: katolicy posiadają ideał życiowy, który nie sprzeciwia się rozsądkowi i ideom, przeciwnie, te właściwości duszy ludzkiej łączą się w nim z żarem i siłą wiary. Tu tkwi potężna siła atrakcyjna katolicyzmu, jego powołanie i zadanie przodowania czasom. Wśród protestantów mówi się wiele o katolickiej zaciętości i zdrętwiałości. Również i w naszej Ojczyźnie panują często te mgliste wyobrażenia o katolicyźmie. Z pewnością, znajduje się niekiedy tego rodzaju zdrętwiałość i stężałość, ale przyczyną tego jest jednak fakt, że religijne przekonanie cechuje siła i pewność. Pierwiastkiem uprawnionym w tej stężałości jest niezmienność określonych przekonań, które same już są postulatami rozsądnego rozumowania. System scholastyczny ma w sobie coś stężałego i zadziwiającego. Ale przecież rzetelni i przenikliwi uczeni mają świadomość, że sąd protestantów w tym względzie jest często zbyt ostry. Wystarczy przecież pomyśleć o postępie psychologji, nauk religji, socjologji i innych, o postępie, który nauka katolicka osiągnęła od czasów modernizmu. W ten sposób świat idej katolickich wciąż się wzbogaca. Katolicyzm jest zupełnie jednolitym systemem religijnym, ale równocześnie także systemem mocnych przeświadczeń wewnętrznych, które opierają się na rozsądnem pojmowaniu rzeczy. I w tem zespoleniu leży jego moc, która jest silniejsza od samej logiki. Gdy mówi się o katolicyzmie jako o poglądzie na świat, to nie można o tych prawdach zapominać. Katolicyzm jest w zastanawiający sposób prawdziwą potęgą światową, i tak należy oceniać jego wpływ w organizmie społecznym".

Z niwy misyjnej.

Miesięczna intencja misyjna na kwiecień:

O zachowanie krajów misyjnych od wszystkich błędów heretyków oraz o nawrócenie protestanckich misjonarzy.

W 19 wieku powstało dla misyj katolickich nowe bardzo poważne niebezpieczeństwo: protestantyzm rozpoczął na wielką skalę pracę misyjną. W początkach swego istnienia był on zasadniczo przeciwny nawracaniu pogan. Wprawdzie już w 17 i 18 wieku widzimy u protestantów pewne próby pracy misyjnej, ale są to zjawiska jeszcze odosobnione. Dopiero w 19 w. następuje zasadnicza zmiana w poglądach na obowiązek pracy misyjnej. Zajmują się nią stowarzyszenia prywatne w poszczególnych krajach. Najgorliwiej pracują sekty wierzących Luteranów, Anglikanów, Metodystów Armji Zbawienia.

Główny udział w pracy misyjnej biorą kraje: Ameryka Północna i Anglja. Na czele kroczy Ameryka z setką męskich i żeńskich stowarzyszeń misyjnych. Na czele

propagandy misyjnej stoją jednostki wybitne, zwłaszcza amerykanin John Mott, którego hasła, jak „ewangelizacja świata w tej generacji" zelektryzowały świat protestancki. Miljony dolarów płyną do skarbca misyjnego. O pewności siebie i zapale misyjnym protestantów świadczy choćby fakt, że metodyści zamierzali zbudować nawet w Rzymie na Monte Mario potężną świątynię, jako przeciwwagę do bazyliki św. Piotra. Nic więc dziwnego, że protestanckie dzieło misyjne rozwinęło się w szybkiem tempie i stało się potęgą, której katolicy nie mogą lekceważyć. Dzisiaj misjonarze protestanccy pracują we wszystkich częściach świata, zwłaszcza w Afryce i Azji.

Dzięki olbrzymim funduszom, płynącym przedewszystkiem z Ameryki, i troskliwej opiece, jaką darzy Anglja swoich misjonarzy w kolonjach, zdołali protestanci prześcignąć katolików w niektórych krajach jak n. p. w Japonji, Indjach angielskich, Polinezji i Południowej Afryce. Głównemi środkami propagandowemi w krajach misyjnych, to dobroczynność, szkolnictwo i prasa. (Por. Peter Louis: Misionskunde 1925, str. 86—90).

Przytoczę kilka dat statystycznych, by uwydatnić niebezpieczeństwo protestanckich misyj.

W r. 1925 było w Japonji misjonarzy (księży, braci, sióstr, katechistów) katolickich 1422, a misjonarzy protestanckich męskich i żeńskich 4788 (Por. Freitag, „Kath. Missionskunde" 1926, str. 211.)

Wszystkich szkół misyjnych elementarnych na całym świecie w roku 1923 mieli katolicy 20878, a w r. 1925 protestanci 46580, więc jeszcze raz tyle. Jeżeli jednak uwzględnimy całość dzieła misyjnego to się przekonamy, że katolicy mają przewagę.

W roku 1923 pracowało na misjach zagranicznych misjonarzy katolickich (kapłanów) 12.712, ochrzczonych przez katolików było 12.964.147, a w roku 1925 pracowało protestanckich misjonarzy niekrajowców (pastorów) 7625, a ochrzonych przez protestantów było 6.540.?30. (Por. Arens: Handbuch der kath Missionen 1925, str. 240, 272, i 495.) Widzimy więc, że mimo wielkich zasobów finansowych protestanci w swej pracy misyjnej nie dorównywują katolikom. Jednak propaganda ich coraz więcej się wzmaga. W ubiegłym roku odbyła się na Górze Oliwnej w Jerozolimie w dniach, od 24 marca do 8 kwietnia, międzynarodowa konferencja misyjna protestancka na której zastanawiano się nad ważnemi zagadnieniami misyjnemi.

My katolicy nie możemy być obojętni na te zabiegi protestanckich misjonarzy. Niosą oni do pogan błędne nauki o Chrystusie, wywołując zamieszanie w umysłach niewiernych, i utrudniając tem samem katolickim misjonarzom dzieło nawrócenia.

Złączmy się więc w gorących modłach w wyżej wspomnianej intencji Ojca św.

II. Komunikaty misyjne.

1. Intencja misyjna na maj: *„Żeby przez wstawiennictwo Marji, Królowej Misyj, matki chrześcijańskie wspaniałomyślnie zapragnęły mieć syna misjonarza".*

2 Ks. Prezes Krajowy Dzieła Rozkrzewienia Wiary wydał osobne przepisy dla uczniów. Uczniowie mogą bez względu na swój wiek już od drugiej klasy gimnazjalnej należeć do Dz. Roz. W. Składki płacą zniżone, mianowicie tylko przez 10 miesięcy (miesiące lipiec i sierpień wolne od składek) 10 gr. na miesiąc, czyli 1,00 na rok.

3. Zbieranie znaczków uszkodzonych. Biuro propagandy Młodzieży Misyjnej, Warszawa, Ks. Siemca 6, podaje, że przyjmuje także znaczki uszkodzone, a nawet drobne części znaczków, objaśniając, że z takich znaczków wyrabia obrazy, mapy, pocztówki, kostjumy i t. p. przesyłać należy z zaznaczeniem „znaczki uszkodzone".

4. Krucjata modlitwy za Afrykę odbywać się będzie w tym roku od 8 do 16 kwietnia. Modlitwy takie nabywac można gratis w filjach Sodalicji św. Piotra Klawera. Adresy filij podane w „Pod znakiem Marji" numer styczniowy str. 92. Gorąco zachęcam do udziału w tej krucjacie modlitwy o nawrócenie, Czarnego Lądu. Przecież tam jest i nasza misja polska. Prefektura Apostolska Brokenhill.

5. Utworzenie stypendjum misyjnego na kształcenie katechistów w Rodezji, w Prefekturze Ap. Brokenhill, w naszej polskiej misji X.X. Jezuitów. Katechista, t.zn. świecki, gorliwy katolik-krajowiec, wielki przynosi misjonarzom pożytek, pracując w szkole, w szpitalu i t. p., jest prawą ręką misjonarza. W naszej misji polskiej w Rodezji utrzymanie katechisty w mieście kosztuje rocznie 500 zł. a na wsi 400 zł.

Gdyby każda sodalicja przeznaczyła 3 zł. to już stypendjum gotowe. Ofiary przesyłać przez P. K. O. do Centrali Związku z dopiskiem „stypendjum misyjne".

Proponuję nadać temu stypendjum, jako Patrona św. Stanisława Kostkę.

Wolsztyn I. *X. Zygmunt Masłowski.*

Rekolekcje naszych sodalisów-maturzystów w r. 1928.

(Dokończenie)

V. Wadowice, prow. kość. krakowska (28 czerwca — 2 lipca) Kier. PW. X. Kan. Rudolf Van Roy. Zgłoszonych 52 uczestników, przybyło zaś 48 z 15 sodalicyj związkowych, czyli na 43 sodalicje tej prowincji 34%, nie uczestniczyło zaś w rekolekcjach 28 sodalicyj, czyli 66%. Tu jednak należy wyjątkowo wyłączyć sodalicje diecezji tarnowskiej, które od kilku już lat odbywają odrębne rekolekcje diecezjalne w Tuchowie. Na 10 sodalicyj w tej diecezji wysłało na nie 8 (Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Mielec, Tarnów I., III., IV.) swych sodalisów-maturzystów w ogólnej liczbie 28 uczestników. Po uwzględnieniu tego faktu, statystyka ogólna prowincji znacznie się zmieni i wykaże uczestniczących razem 23 sodalicyj, to jest 53% z 76 uczestnikami. Do Wadowic zaś przybyli sodalisi z sodalicyj: Biała, Chrzanów, Cieszyn, Częstochowa II., Grodziec, Kielce I., Kraków I., IV., V., VI., VIII. IX., Myślenice, Wieliczka. Rekolekcje odbyły się po raz pierwszy w kolegjum XX. Pallotynów „na Kopcu", gdzie dzięki niezrównanej życzliwości X. Rektora Bemkego i wszystkich księży (odbywając równocześnie swoje rekolekcje zakonne, oddali naszym sodalisom i kaplicę i refektarz, skazując się na dużą niewygodę!) znaleźli oni wprost idealne warunki do odbycia tych św. ćwiczeń. Na zakończenie odbyło się zebranie sodalicyjne, na które przybył moderator prowincji X. J. Winkowski i przewodniczył obradom, zaszczyconym obecnością X. Rektora i X. Rekolektanta.



Nasi rekolektanci w Chyrowie 1928.

Na zakończenie tego krótkiego sprawozdania z rekolekcyj 1928 r. kilka jeszcze uwag.

Po raz pierwszy obowiązywał na nich uchwalony przez Wydział ścisły Regulamin rekolekcyjny, który, jak się okazało, w dużym stopniu przyczynił się wszędzie do zachowania spokoju, milczenia i porządku w czasie rekolekcyj. Ustały już zupełnie dawne skargi na pewne niewłaściwości tu i ówdzie się zdarzające, nie brakło zaś słów uznania i pochwały.

Niezmiernie miłym objawem, niemal powszechnym, była pamięć sodalisów-maturzystów o prezydjum Związku. Otrzymałem telegramy i listy z podpisami (także od sodalisów diec. tarnowskiej z Tuchowa) a w nich słowa gorącej podzięki dla Związku za zorganizowanie rekolekcyj. Objaw to naprawdę drogi dla mnie i wzruszający, płaci on sowicie za wszystkie trudy około tego dzieła istotnie i do głębi Bożego.

A wkońcu ostatnia uwaga.

Rekolekcje maturzystów pomimo wszystko **wymagają jeszcze dużej propagandy** i to w **każdej** sodalicji. Zestawienie tegoroczne wykazuje, iż uczestników mogło być znacznie więcej. Wielu wstrzymały koszta (niestety funduszów na rekolekcje nie mamy w Związku) wielu służba wojskowa lub obozy wakacyjne, ale mimo wszystko liczba uczestników mogła stanowczo być wyższa, ci którzy mogąc być, nie przybyli, ponieśli ogromną stratę duchową. Czcig. XX, Moderatorom, którzy nie szczędzili własnych funduszów na wysłanie maturzystów, niech Bóg zapłaci i Matka Najśw. Otóż zestawienie poniżej wskazuje dokładnie stopień tegorocznej frekwencji: (nie obejmuje ono rekolekcyj w Tuchowie!)

Uczestniczyło w rekolekcjach razem (bez Tuchowa) 198 maturzystów. Było zaś w roku 1928 w naszych sodalicjach związkowych maturzystów około 1300, przypuszczalnie 100 nie złożyło egzaminu dojrzałości, z 1200 więc, równy 1000 nie był wcale na rekolekcjach. Rekolektanci przybyli ogółem z 64 sodalicyj, nie przybyli z 116 (znów nie uwzględniam tutaj Tuchowa) czyli z 65 % sodalicyj. Oto ogólne zestawienie:

Prow. koscielna	Sodalicyj	Uczesnicz. w rek. sod.	To jest % sodalicyj	Maturz. wog. około	Na rekol. bvło chłop.	Miejsc było	Zest. wol. miejsc
Gniezno-Pozn.	42	21	50%	360	81	81	—
Warszawa	39	9	23%	235	24	60	36
Wilno	26	9	34%	182	24	60	36
Lwów	30	10	34%	149	21	100	79
Kraków	43	15	34%	391	48	65	17
	180	64	35%	1317	198	366	168

A jak to wygląda w dużych miastach? Oto odpowiedź:

Miasto	Ile posiada sodalicyj	Z ilu przybyli na rekolekcje	Jlu było wogóle sodalisów-maturz.	Ilu z nich było na rekolekcjach
Kraków	9	6	107	24
Warszawa	7	1	39	6
Lwów	7	1	32	1
Wilno	7	3	51	10
Poznań	6	3	76	11
Radom	5	3	23	4
RAZEM			328	56

Oby rok przyszły z łaski Marji podwoił te cyfry!

Ks. Józef Winkowski.

Część urzędowa i organizacyjna.

Komunikat Prezydjum Związku Nr. 6.

Nadzwyczajny, niezmiernie ważny Komunikat Prezydjum w sprawie Kongresu na Jasnej Górze i dziesięciolecia Związku w lipcu 1929 rozesłała Centrala wszystkim sodalicjom związkowym drogą pocztową około dnia 20 marca. Oczekuję odpowiedzi!

Moderator prowincji kościelnej gnieźnieńsko-poznańskiej X. Prof. Leon Łagoda w Gnieźnie został mianowany przez J. Em. X. Kardynała Prymasa Dra Hlonda Rektorem Misji polskiej we Francji. Zastępstwo moderatora tejże prowincji objął na razie X. Mod. Dezydery Wróblewski, Inowrocław, Dworcowa 12. X. Rektorowi Łagodzie tak oddanemu od pierwszych chwil naszemu Związkowi i wszystkim sprawom sodalicyjnym młodzieży składamy na tem miejscu najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy nad duszami rodaków naszych na obczyźnie.

Przystąpiły do Związku przesyłając ustawową deklarację następujące nowopowstałe sodalicje: **6) Bydgoszcz I.**, miejskie gimnazjum im. M. Kopernika, archid. gnieźń.-poznań. (część gnieźnieńska) Mod. X. Pref. Różek, dnia 25 listop. 1928. **7) Czernichów n. Wisłą,** państw. średnia Szkoła Rolnicza, archid. krakowska, Mod. X. Pref. Stefan Piotrowski, dnia 9 grudnia 1928. **8) Wilno VIII.**, gimn., państw. im. Ad. Mickiewicza, archid. wileńska, Mod. X. Pref. Józef Alchimowicz, dnia 19 stycznia 1929. **9) Łęczyca,** państw. seminarjum nauczyc., diecezja łódzka, Mod. X. Pref. dr Ludwik Ziętek, dnia 21 stycznia 1929. **10) Tczew,** państw. gimn. humanist., diec. chełmińska, Mod. X. dr Rydziewski, dnia 28 lutego 1929.

XVI. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku odbędzie się w Warszawie, dnia 5 kwietnia 1929.

Wyjaśnienie. Odnośnie do sprawozdania ze Zjazdu diecezjalnego naszych sodalicyj śląskich w Katowicach, zamieszcz w stycznlowym nrze miesięcznika na str. 96, wymieniona tamże jako nieobecna sodalicja z Królewskiej Huty stwierdza za pośredn. X. Moderatora diecezjalnego Josińskiego, że nie mogła przybyć na zjazd, gdyż z winy poczty nie otrzymała o nim żadnego zawiadomienia.

Zażalenia. Znowu odebrałem kilka pism od nowowybranych zarządów sodalicyjnych ze skargą, że poprzednie zarządy nie zostawiły po sobie ani śladu z ksiąg archiwum, kroniki sodalicyjnej i wytworzyły przez to trudną i przykrą sytuację dla następców. Oczywiście że Związek nic na to nie może poradzić. W Sprawozdaniu za ostatni rok podkreśliłem z całym naciskiem potrzebę księgowości i archiwum. Na tem miejscu gorąco proszę WW. XX. Moderatorów o ścisłe skontrolowanie tej niezmiernie ważnej strony życia sodalicyjnego w kierowanych przez Nich sodalicjach.

Najczcigodniejszym XX. Moderatorom, Ukochanym Sodalicjom związkowym, Sz. Sodalisom-Alumnom i Akademikom, którzy raczyli pamiętać o dniu św. Patrona mego i przesłać tak łaskawe i drogie dla mnie życzenia, z głębi serca dziękuję za wszystko. Niech Bóg zapłaci!

Zakopane, dnia 19 marca 1929.

Ks. Józef Winkowski
prezes Związku.

Nekrologja.

W wigilję Bożego Narodzenia, pod rodzinną strzechą zakończył młode życie sodalis **Franciszek Głąb,** uczeń klasy VI. a gimn. **w Łańcucie.**

Ś. p. Franciszek, jeden z pierwszych zaciągnął się w szeregi rycerzy Marji — umiłowawszy ideę sodalicyjną, spełniał z prawdziwą radością obowiązki sodalisa. W klasie był wzorem pilności w spełnianiu obowiązków ucznia; a dla wszystkich miał zawsze dobre słowo, to też cieszył się szczerą sympatją kolegów. Pozostał po nim żal i smutek tem większy, iż tylko garstka kolegów i sodalisów mogła mu oddać ostatnią przysługę z powodu feryj świątecznych. Polecamy jego duszę pamięci i modłom sodalicyj związkowych. Cześć jego pamięci.

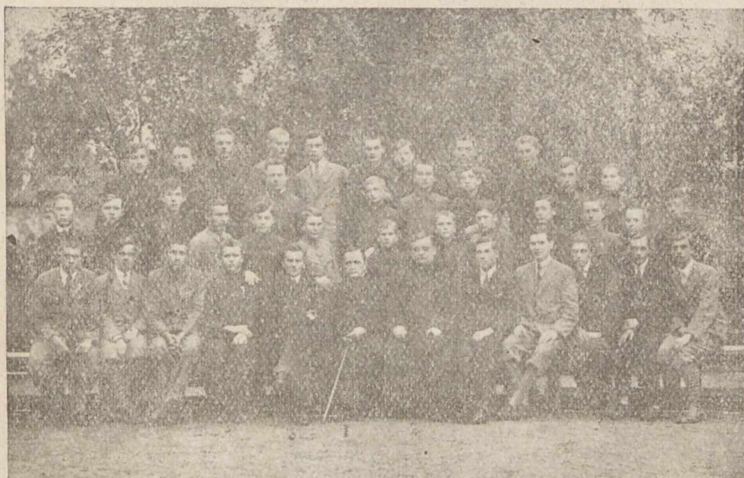
Dnia 8 stycznia 1929 r. zmarł we Lwowie aspirant sodalicji **Jarosław I.** uczeń kl. V-tej **Tadeusz Betz.**

Sodalicja w pogrzebie nie wzięła udziału z powodu spóźnionego o nim zawiadomienia. Zmarł zdala od nas, zapadł na zdrowiu po świętach B. N. Śmierć jego wywarła na wszystkich bolesne wrażenie. We środę 16 stycznia b. r. sodalicja łącznie z całym zakładem i gronem profesorskiem wzięła udział w nabożeństwie odprawionem za spokój jego duszy. Cześć jego pamięci.

Od Wydawnictwa.

Sod. Brzesko: Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, iż Składnica posiada jedynie wydawnictwa ogłaszane na okładce miesięcznika. **Cz. N. w. P. I.** Takie zmiany są ogólnie przyjęte we wszystkich pismach i to zwykle co roku. I my je zatem będziemy stosować w miarę środków. **Kilku sodalicjom:** Cieszymy się, że „Nasze Sprawozdania" tak bardzo Was interesują i zachęcają do pracy: Jeden z X. Mod. pisał nam, że dla niego jest to jeden z najciekawszych działów miesięcznika. **Sod. Bochnia**. Za fotografję dziękujemy, ale w myśl uwag w nrze z lutego str. 130, nie zamieścimy w miesięczniku. **Alf.** w Łuk. Niestety wierszyka nie możemy umieścić. Forma bardzo słaba.

Pożegnanie wielce zasłużonego X. Moderatora.



W listopadzie opuścił niwę szkolną i sodalicyjną PW. X. Kan. Prof. Walenty Litwin, założyciel i pierwszy moderator sodalicji marj. uczniów II. gimn. państwowego w Jarosławiu (I.) odchodząc w dobrze zasłużony stan spoczynku. Wdzięczni za pracę i poświęcenie rodzice młodzieży urządzili na Jego cześć uroczysty poranek w sali „Sokoła“, na którym również sodalicja żegnała swego drogiego Moderatora. Chwilę pożegnania uwieczniła wspólna fotografja (p. obok) z dawnym i obecnym X. Moderatorem Jakóbem Szypułą.

Nasze Sprawozdania.

CZĘSTOCHOWA II. (gimn. państw. im. Trauguta — dn. 26 listop. 1928) Jak w roku poprzednim praca polegała na konsolidacji wewnętrzno-administracyjnej, tak znów w ostatnim skierowano wszystkie wysiłki ku odrodzeniu wewnętrznemu, ale już samych członków. W tym celu stworzono 2 sekcje: misyjną i propagandową. Ta druga propagowała idee sodalicyjne wśród szerszego koła młodzieży zapomocą artykułów i pisemka: „Świat Szkolny“. Zaprenumerowano „Misje Katolickie“, otworzono zreorganizowaną bibljotekę sodalicyjną, oraz w celu ożywienia zebrań sodalicji i zainteresowania ich członków, wprowadzono wielkiej wagi inowację. Powierzono mianowicie, stosownie do rad O. J. Rostworowskiego T. J., opracowanie jednego i tego samego tematu trzem lub czterem sodalisom. Taki obrót sprawy miał ten skutek, że po przeczytaniu przez tych wszystkich danego referatu, dyskusja ciągnęła się niekiedy do półtorej godziny. Pozatem urządzono wspólnie z sodalicją m. Częstochowa I. akademję ku czci św. Stanisława Kostki. Odbyto 10 zebrań ogól., 10 Konsulty, 9 nabożeństw misyjnych, 9 Komunij św. i kilka zebrań aspirantów i kandydatów. Na zebraniach ogólnych wygłoszono 5 referatów, z czego 3 były opracowane przez 9 sodalisów. Prócz tego odczytywano na zebraniach, dla przypomnienia sodalisom, niektóre ustępy z Ustaw sodalicyjnych.

KOŚCIERZYNA II. (państw. semin. nauczyc. — dn. 29 listop.) Sodalicja nasza założona dnia 19 lutego 1925 r. za sprawą Ks. Dra Leona Heykego, początkowo liczyła 36 obecnie zaś 67 czł. Sodalicja miesięcznie odbywa jedno zebranie plenarne, poprzedzane stale posiedzeniem zarządu. Sodalicję podzielono na sekcje, które mają różne pole działania, t. zn. jedni pracują w kierunku literackim, historycznym,

inni zajmują się krajoznawstwem, dalej zajmują zbieraniem znaczków, cynkfolji na rzecz misyj. Każda sekcja urządza swe miesięczne zebrania, na których wygłasza się także referaty, deklamacje, odczyty z ulubionej i wybranej przez daną sekcję dziedziny. Z powyższego zestawienia rozwoju naszej sodalicji widzimy, iż kształci ona nie tylko w kierunku religijnym, lecz daje sposobność swoim członkom odniesienia dużo korzyści z innych nauk, uczy ich form grzeczności, dobrego zachowania się, oraz dużo innych potrzebnych i pożytecznych rzeczy. Dnia 28 marca 1928 r. zawiązało się „Kółko misyjne", które dzieli się na: a) Dzieło rozkrzewienia wiary, którego członkowie są uczniami seminarjum. Liczy ono obecnie około 100 członków. b) Dzieło Dziecięctwa Jezusowego, do którego należą dzieci z szkoły ćwiczeń. Ilość członków wynosi 84. Z okazji różnych uroczystości sodalicja urządza poranki, wieczorki, akademje, które urozmaica się referatami, deklamacjami, śpiewem muzyką i t p. Ze składek abonuje się pisma jak: Sodalis Marianus, Pod znakiem Marji, Rycerz Niepokal, Przewodnik katolicki, Nasz misjonarz, Echo z Afryki, Młodzież misyjna, Głosy katolickie i t. p. Oprócz tych pism zakupuje się książki naukowe, powieści, nowele i t. p. których obecnie w naszej bibljotece jest 129

ŁASK (gimn. państw. — dn. 5 listop.) Działalność sodalicji objawiała się dwojako, przez pracę nad własnem udoskonaleniem i pracę humanitarną. W pierwszy piątek każdego miesiąca podczas Mszy św. sodalicyjnej przystępowaliśmy do wspólnej Komunji św. Prócz tego co miesiąc odbywały się nabożeństwa sodalicyjne, podczas których ks. moderator wygłaszał krótkie kazania, dotyczące obowiązków sodalicyjnych. Zebrań ogólnych odbyło się 14, zarządu 20. Porządek zebrań wypełniały referaty, (cykl referatów ks. moderatora o teozofji: Historyczne uwypuklenie i doktryna teozofji, Krytyka teozofji, Spirytyzm, Najnowsze badania nad teozofją), referaty sodalisów: Co myślę zdziałać w życiu i przy pomocy jakich środków, Sodalicja w życiu młodzieży, Czem jest religja dla ludzkości, Szkoła cierpienia, Eucharystja, Zadanie inteligencji w dobie obecnej, Protestantyzm w świetle krytyki historycznej. Oprócz tego czytaliśmy ważniejsze artykuły z pism katol., ustawę, wyznaczaliśmy postanowienia praktyczne. Zebrania ożywiano deklamacjami. Frekwencja 82—100%. Założono szkolną pomoc sodalicyjną oraz „Skrzynkę pytań". Na rekolekcje zamknięte staraniem zarządu i ks. moderatora wysłano 4 sod. maturzystów. Urządzono 1 przedstawienie, Akademię ku czci św. Stanisława K., oraz „Jasełka Polskie". Z dochodów akademji marj powiększono bibljotekę do 100 tomów, 39 broszur. Zaprowadzono „Księgę podręczną". W ostatnim roku wprowadzono na zebrania czytanie Pisma św. i ankietę. Sodalicja liczyła 13 sod., 3 kand., 12 asp., razem 28 członków. W ciągu roku 1927/8 odbyło się 29 zebrań konsulty, 14 ogólnych, 9 nabożeństw i Komunij św. Referaty: Prasa, Kwestja żydowska w ujęciu historycznem, Kwestja społeczna, Porównawcza historja religij., Kwestja żydowska, Sprawa św. Stanisława Biskupa, O miłości Ojczyzny, O życiu wewnętrznem sodalicji, Kwestja spalania zwłok, Praktyki religijne w sodalicji. Postanowień praktycznych uchwalono: Sodalis nie czyta książki, o której wartości nie jest uświadomiony, Każdy sodalis powinien uczęszczać na nabożeństwo majowe, Sodalis odrzuca złe myśli i nie ma w nich upodobania, Jestem sodalisem, Sodalis odmawia sumiennio modlitwy rano i wieczór, Plan dnia, Sodalis jest punktualny, jest prawdomówny, godnie zachowuje się w kościele, myśli swe zwraca często ku Bogu, Przeprowadzono dwie ankiety: 1. a) Czy przystępuję regularnie do Komunji św. b) Jeżeli nie, to dlaczego, c) Jakich chwycić się środków, aby regularnie przystępować do Komunji św. 2. Trzy pytania, tyczace się nowoczesnych tańców.

ŁÓDŹ I. (gimn. miejskie — dn. 3 wrześ.) Na początku roku szk. postanowiono istnienie 3 sekcyj: eucharystycznej, apologetycznej i towarzyskiej. Z czasem utworzono jeszcze sekcję abstynencką i misyjną. Od samego początku zarząd postanowił uczynić sodalicję organizacją jawną i na tyle silną, żeby mogła godnie stanąć obok innych organizacyj uczniowskich. W tym celu zakupiono nowe księgi dla sekretarjatu i bibljoteki zgodnie z wskazówkami „Księgi Podręcznej", następnie ułożono plan pracy na cały rok, a na pierwszem zebraniu ogólnem sodalisi podzielili się wszystkiemi referatami. Zadecydowano, że każdy sodalis jest członkiem każdej sekcji i obowiązany jest być obecnym na każdem zebraniu. Ogółem odbyło się 14 zebrań sekcyjnych z referatami: Eucharystja w życiu ucznia, Św. Stanisław Kostka, N. M. P. w twórczości Z. Krasińskiego, Św. Józef jako wzór dla mężczyzn, N. P. M. w poezji polskiej, Co nam daje sodalicja, O panowaniu nad sobą, Kościół a postęp, Sodalicja tajna a sodalicja jawna, O potrzebie abstynencji wśród młodzieży, Idea przewodnia misyj, Kolędy polskie. Pozatem sekcja misyjna zorganizowała zbiórkę marek pocztowych

oraz dobrowolnych składek na cele polskiej misji w Rodezji. Frekwencja 65—96%. Nabożeństw 5, wsp. Komunij św. 7. Sodalicja liczyła 45 czł. (34 sod., 11 kand.) Prezes sodalicji był obecny na organizacyjnem zebraniu sodalicji w gimnazjum P. Wiśniewskiego, gdzie wygłosił swój referat p. t. „Co nam daje sodalicja?" Bibljoteka liczy 81 tomów.

NAKŁO n/N. (gimn. państw. — dn. 24 list.). Sodalicja nasza, liczy 48 czł. (27 sod. 8 kand. i 18 asp.) Życie jej skupia się na zebraniach ogólnych, Konsulty, nabożeństwach i spowiedziach. Zebrań ogólnych, na których wygłaszano po dwa referaty (przeważnie o treści historyczno religijnej), odbyło się 7. Biblioteka liczy 74 tomy.

POZNAŃ III. (gimn. państw. św. M. Magdaleny — dn. 22 paźdź.) Sodalicja liczyła 69 członków. Raz w miesiącu odbywało się wspólne nabożeństwo z Komunją św. a potem plenarne zebranie. Referaty: O misjach, O miłości ojczyzny, O czci świętych, Poznanie i kształcenie charakteru, O inkwizycji, O działalności papieża Leona XIII. W łonie sodalicji istniały trzy koła, a mianowicie: Przygotowawcze (z referatami: Ideał sodalisa, Istota i cel sodalicji, Duchowe środki sodalisa, Historja sodalicji). Apologetyczne (z ref.: Palenie ciał zmarłych, Ryba jako symbol Eucharystji, Teorja wędrówki dusz). Historyczne (pracowało najsilniej, czego dowodzi wielka ilość referatów: Chrześcijaństwo za Konstantyna, Założenie państwa kościelnego, Reformy Grzegorza VII, Walka Grzegorza VII. z Henrykiem VI. Zatarg Bonifacego VIII. z Filipem IV. Okres wielkich soborów, Stan kościoła współczesnego w Ameryce łacińskiej i St. Zjednocz. A. P. Znaczenie zjazdu w Gnieźnie w r. 1000). Pod przewodnictwem sodalicji powstało też Koło Misyjne, dzielące się na 21 sekcyj po 12 czł.: należeli tu uczniowie klas niższych.

SIEDLCE II. (Wyż. gimnazjum Bisk. Podlaskiego — dn. 27 list.). Sodalicja w r. szk. 1927/28, liczyła 34 czł. Odbyło się 8 zebrań konsulty, a 16 ogólnych. Z 7 referatami: Celowość w naturze, O liberalizmie, Spirytyzm, Misje Katolickie a sodalicja marjańska, Nieomylność papieża. Frekwencja 97 do 100% Wprowadzono w każdy pierwszy piątek miesiąca wspólną adorację Najśw. Sakramentu, nadto odbywały się regularnie miesięczne nabożeństwa sodalicyjne w kaplicy szkolnej. W dniu św. Stanisława Kostki urządzono akademję, którą zaszczycił swa obecnością J. E. ks. Biskup Henryk Przeździecki. Delegaci z naszej sodalicji brali udział na zjeździe diecezjalnym sodalicyjnym w Sokołowie i zjeździe Związku w Lublinie. W łonie sodalicji istniała sekcja pomocy naukowej i kółka różańcowe.

STASZÓW (gimn. pryw. Koł. P. M. Szk. — dn. 19 stycz.). Zebrań ogólnych sodalicji od 1 IX. 28 było 5, Konsulty 4 Wygłoszono następujące referaty: Apostolstwo świeckich, Polska misja w Afryce, Niebezpieczeństwo tatarskie w XIII. w. i papież Inocenty IV, Dziwy hypnotyzmu. Sodalicja liczy 28 członków: 18 sod., 7 kand., 3 asp. Przy sodalicji istnieje „Kółko misyjne". Sodalicja urządziła akademję ku uczczeniu św. Stanisława Kostki. Na wniosek zaś ks. Moderatora utworzono przy sodalicji „Kółko ministrantów", którego celem jest zaznajomienienie kolelegów ze służeniem do Mszy św.

WARSZAWA III. (pryw. gimn. Św. Stanisława K. — dn. 12 grud.). Sodalicja nasza została założona przez ks. dr. Zygmunta Wądołowskiego dn. 9 X. 27 r. Praca z początku szła bardzo trudno. Mimo to odbyło się 9 zebrań konsulty i tyleż zebrań ogólnych. Rok szkolny 1928/29 przyniósł nam ważną zmianę na stanowisku ks. Moderatora, którym został ks. dr. Juljan Chrościcki. Zaprowadził on wiele pożytecznych zmian. Najważniejszą rzeczą było wprowadzenie odczytów i przeźroczy. Tematy ważniejszych odczytow: Św. Franciszek z Asyżu, Misje a Sodalicja, Adwent. Obecnie liczy 21 czł.: 7 sod., 2 kand., 12 asp.

WEJHEROWO I. (gimn. państw. im J. Sobieskiego — dn. 26 listop). Całoroczna działalność nasza i praca dają świadectwo o ważnym i nie dającym się zaprzeczyć postępie. Idea sodalicyjna coraz więcej zyskuje na znaczeniu wśród uczniów i pociąga za sobą coraz to liczniejsze zastępy nowych członków. Obecnie liczy sodalicja 78 członków (44 sod., 34 asp.) Praca sod. koncentruje się zawsze w kierunku uświadamiania członków o ich obowiązkach, a przedewszystkiem o wzajemnem wprowadzaniu w czyn zadań i haseł sodalicyjnych. W tym celu regularnie co miesiąc prowadzi sod. swych członków do spowiedzi i Komunji św. Ośrodkiem życia zewnętrznego były zebrania (razem 15), pozatem wraz z organizacjami tutejszej młodzieży urządziła sodalicja obchód ku czci św. Stanisława K, Do wypadków nadzwyczajnych zaliczyć należałoby również urządzenie 2 wieczornic — z okazji „Opłatka" i pożegnania ma-

turzystów. Referaty: Znaczenie modlitwy, Dogmat o niepokal. poczęciu N. M. P., Sod. a idea misyjna, Rozrywki i wesołość w Sod., Cześć N. M. P w Polsce, Matka Boża — matką naszą. Konsulta odbyła 10 zebrań. Przy sodalicji istnieją kółka: Eucharystyczne (4 zebr., 4 refer.) Św. St. Kostki (10 zebr., 6 refer.), Sekcja misyjna (abonowano 49 egzemplarzy pism misyjnych) Bibljoteka liczy 76 tomów.

ZAKOPANE (gimn. państw. — dn. 15 grud.). Sodalicja nasza liczyła z końcem roku szkolnego 1927/28 39 sod. 10 kand. 22 asp. razem 71 członków. Odbyło się 15 zebrań Konsulty i 7 zebrań miesięcznych z referatami: Sprawa żydowska w Polsce, Święci a my, Sprawozdanie z prowincjonalnego zjazdu Związku w Krakowie, Kto zwycięży Rzym czy Moskwa? Wola w kształceniu charakteru, Apostolskie zadanie sodalicji na terenie szkolnym, Wybór stanu. Co miesiąc odbywały się nabożeństwa sodalicyjne z egzortą X. Moderatora i wystawieniem N. S., co miesiąc również wspólna Spowiedź i Komunja św., a w każdy pierwszy piątek adoracja N. Sakramentu w kościele parafjalnym od godz. 13— 18·30 po dwóch co ½ godz. zmieniających się sodalisów. W tym roku na nowo powstało kółko eucharystyczno liturgiczne, które sprowadziło z Belgji mszały łacińsko francuskie i odbyło 5 zebrań, kilka Komunji św. a w każdą sobotę rano uczestniczyło we Mszy św. Dla uczniów klas niższych prowadziła sodalicja pod kierunkiem starszych sodalisów 4 kółka. Na zebraniach ich wygłoszono między innemi referaty: O pracy, O pilności, O grzeczności, O przyjaźni, O obowiązkach rycerzy eucharystycznych, O dobrem zachowaniu, O modlitwie, Jak się uczyć, Sport a nauka, Ojczyzna, Ruch misyjny, O miłości Ojczyzny, Co nam daje religja i Kościół, Jak naśladować św. St. Kostkę. Niektórzy członkowie kółka św. St. Kostki kl. IV. przeszli w kwietniu jako aspiranci do sodalicji. Z ważniejszych wydażeń w tym okresie należy wymienić: Uroczysty Poranek urządzony z okazji 10-lecia Sodalicji (dochód 111 zł. przeznaczono na Kolonję sodalicyjną), wybudowanie przy gimnazjum ołtarza B Ciała i udział w procesji. Sodalicja posiada bibliotekę (250 dzieł) otwartą dla wszystkich uczniów klas wyższych, przez co wzrasta w całej szkole czytelnictwo religijne. Kilku sodalisów pracuje stale i bardzo ofiarnie w „Składnicy Związku" i przy każdorazowej wysyłce miesięcznika „Pod znakiem Marji". Za pośrednictwem naszej sodalicji wpłynęło do kasy Kolonji wakacyjnej z darów lub ze sprzedaży cegiełek i nalepek przeszło 1.500 zł.

VII. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za okres od 20 lutego do 16 marca 1929 r.)

I. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały konferencji w Wilnie: X. Karpowicz. Baranowicze 6·—, X. Baniecki, Chełmża 12—, X. Theinert, Chodzież 6—, X. Bajerlein, Gniezno 6·—, X. Hrynkiewicz, Grodno I. 6·—, X. Czerniawski, Grodno II. 6·—, X. Misiąg, Krosno 6·—, X. Jasiewicz, Łódź I. 6·—, X. Powel, Poznań VII. 6·—, X. Witkowski, Staszów 6·—, X. Chmielnikowski, Rzeszów I. 6·—, X. Żemralski, Warszawa VI. 6·—, X. Szwaja, Wieliczka 6·—, X. Chomski, Wilno I. 6·—.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie**, podano w **groszach)**: Białystok I. 460, Brodnica 600, Brześć n. Bug. 90, Chojnice 700, Dębica 305, Gdańsk 150, Gniezno 1250, Grodno I. 250, II. 90, Jarosław I. 1250, Kalisz I. 900, II. 505, Kielce II. 200, Kościerzyna I. 280, II. 670, Koźmin I. 210, Kraków I. 260, V. 950, VII. 420, Krosno 300, Krotoszyn I. 480, II. 245, Królewska Huta 300, Lublin II. 380, Lwów VIII. 1000, Łańcut 500, Łódź I. 650, Mielec 190, Mikołów 1000, Nakło 460, Nieśwież 300, Nowy Sącz „C" 1000, Ostrów Pozn. 450, Piotrków I. 165, Płońsk 680, Poznań I. 625. II. 200, V. 145, VI. 610, Radom I. 250, IV. 375, Rudnik n. San. 175, Rzeszów II. 350, Sambor I. 1200, Siedlce II. 200, Skarżysko 100, Stryj I. 210, Suwałki 180, Śrem 160, Świecie 175, Tarnów III. 655, IV. 780, Tczew 350, Toruń 500, Warszawa I. 440, III. 400, VI. 600, VII. 200, Wejherowo I. 480, Wilno I. 590, III. 350, VIII. 900, Wolsztyn II 120, Zakopane 500. **Razem sodalicyj 64.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, **Rynek**